



NR 2/2019(110)
W R O C Ł A W

SŁOWO PARAFIALNE

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA OPATRZNOŚCI BOŻEJ



XIV

Międzynarodowy Festiwal Wieczory Organowe u Bożej Opatrzności 2019

30.06. Michał Białko | **90. koncert**

07.07. Matthias Böhlert

14.07. Ernst Wally

21.07. Wolfgang Zerer

28.07. Matthias Schmelter

04.08. Marek Toporowski | **95. koncert**

11.08. Krzysztof Lukas

18.08. Jerzy Kukła

25.08. Christoph Bossert

Luterański kościół Opatrzności Bożej
ul. Kazimierza Wielkiego 29

Organizator: Parafia Ewangelicko-Augsburska
we Wrocławiu, ul. Kazimierza Wielkiego 29,
50-071 Wrocław

www.wieczoryorganowe.pl

Koncerty rozpoczynają się o godzinie 19:00
Wstęp wolny

Kierownictwo artystyczne: Dawid Ślusarczyk



Śmieci. Sprawa Kościoła?

KSIĄDZ MARCIN ORAWSKI

Zapewne wielu z nas słyszało o wielkiej pacyficznej plamie śmieci. Na powierzchni oceanu i w jego głębinach unoszą się i rozkładają tony odpadów, głównie plastiku. Obszar tej plamy jest prawie pięć razy większy od Polski, a to jedynie jedno z wielu takich miejsc. Skala zjawiska jest ogromna. Specjaliści zajmujący się ochroną przyrody uznają zanieczyszczenie plastikiem za największe zagrożenie dla morskich ekosystemów. Rozkład zwykłej butelki PET (skrót nazwy tworzywa - politereftalan etylenu) trwa od stu do tysiąca lat. W morzach i oceanach pływają więc odpady wyrzucone przez osoby dawno już nieżyjące. Giną ptaki, które zakrętki od butelek traktują jako pokarm. W żołądkach martwych wielorybów oraz innych morskich stworzeń znajdują się ogromne ilości plastikowych odpadów. To przykre i porażające informacje. Co my jednak możemy zrobić z tym problemem?

”*Nasze kościoły mogą stać się miejscem praktycznego urzeczywistnienia Bożego nakazu troski o Stworzenie. (...) Nasze życie zależy od jakości ziemi, wody i powietrza. Wszystkie zmiany zaczynają się w człowieku, najpierw w jego myśleniu, a następnie w działaniu.* (stanowisko synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP)

Każdy odpad, wyrzucony do morza czy oceanu, prędzej czy później do nas wraca. Organizacja WWF (World Wide Fund for Nature), powołując się na badania szwedzkich naukowców podaje, że w prawie wszystkich rybach odławianych i trafiających na europejskie stoły znajdują się plastikowe mikrocząsteczki. Rzecz jasna, można nie jeść tych ryb i szukać w sklepach jedynie „ekologicznej” i „zdrowej” żywności, przymykając oko na fakt, że tego rodzaju produkty są głównie wytworem zabiegów marketingowych. Niestety nie możemy jednak, np. przestać oddychać, a oddychamy w Polsce powietrzem, które jest najbardziej zanieczyszczone spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Europejska Agencja Środowiska szacuje, że każdego roku z tego powodu umierają w Polsce 43 tysiące osób.

Dramatycznych doniesień, wyników badań i analiz jest tak wiele, że nie sposób je nawet śledzić. Niektórzy więc wzruszają ramionami albo twierdzą, że zanieczyszczenia, ocieplanie się klimatu i związane z tym topnienie lodowców oraz inne zmiany to głównie brednie lewaków i „ekoterrorystów”.

„Zmiany klimatu zaczęły zagrażać zdrowiu i życiu człowieka” – zwrócili uwagę delegaci do synodu naszego Kościoła, podczas obrad w kwietniu br. Nasz Kościół jest świadomy trudnej sytuacji, dlatego rok 2019 ogłosił „Rokiem troski o stworzenie”, a synodałowie przyjęli dokument, w którym napisano między innymi: „Ochrona klimatu jest jednym z praktycznych zadań wynikających z poczucia odpowiedzialności przed Bogiem i bliźnim”. Zaapelowano też o zmiany, które mogłyby spowolnić niekorzystne procesy, podkreślając, że „wszelka ingerencja w naturę, której dopuszcza się człowiek, nie może mieć skutków nieodwracalnych, następne pokolenia muszą zachować możliwość wyboru zupełnie innych dróg rozwoju technicznego i sposobu życia” (pełny tekst: www.luteranie.pl/files/St stanowisko-roktroskiostworzenie.pdf).

Byłem jednym z delegatów, który podniósł rękę za przyjęciem stanowiska synodu. Mam głębokie przekonanie, że troska o przyrodę i jej ochrona jest naszą odpowiedzialnością przed Bogiem i ludźmi. Spotkałem się potem z opiniami, że Kościół, zamiast zajmować się głoszeniem Jezusa Chrystusa, do czego jest powołany, koncentruje się na ochronie przyrody, do czego nikt go nie powoływał – naszą ojczyzną jest Boże Królestwo, a nie ziemia. Staram się zrozumieć ten punkt widzenia, ale nie potrafię się z nim zgodzić. W moim odczuciu, troska o środowisko naturalne i ograniczenie niekorzystnych zmian klimatu, jest działaniem koniecznym nie tylko dla nas czy przyszłych pokoleń, ale przede wszystkim dla ludzi najmniej zamożnych, często wykorzystywanych i pozostawionych samym sobie. W najbardziej zanieczyszczonych miejscach na ziemi, tam, gdzie brakuje wody pitnej, gdzie masowo wycina się lasy, rabunkowo eksploatuje ziemię i jej bogactwa naturalne, po czym porzuca się zdegradowany obszar wraz z jego mieszkańcami, żyją, pracują i przedwcześnie umierają nasze siostry i nasi bracia. Gdy w wyniku ocieplania się klimatu duże obszary nawiedza susza, to my w Europie najczęściej odczuwamy ją poprzez wzrost cen żywności, natomiast w wielu innych miejscach realnym zagrożeniem jest głód. Warto o tym pomyśleć.



Ostatni dzwonek dla ludzkości?

TOSIA SZCZERBA (L. 13)

Jak zapewne wszyscy wiemy, klimat, w dzisiejszych czasach, ulega dużym zmianom. Niestety, nie są to zmiany korzystne. Na ulicach i w oceanach pojawia się coraz więcej śmieci, a powietrze zanieczyszczane jest spalinami samochodowymi oraz różnymi chemikaliami. Według mnie, dbanie o środowisko jest bardzo ważne, ponieważ Ziemia jest naszym wspólnym domem, a zatruwając ją, zatruwamy także siebie. Nie możemy patrzeć bezczynnie, jak ludzkość dąży do samozagłady. Naszym obowiązkiem jest chronić planetę, na której żyjemy, naszych bliskich i samych siebie.

„Mówicie, że kochacie swoje dzieci ponad wszystko, a mimo to kradniecie im przyszłość na ich oczach. Dopóki nie zaczniecie skupiać się na tym, co trzeba zrobić, zamiast na tym, co jest politycznie możliwe, nie będzie żadnej nadziei” – to słowa 16-letniej Greta Thunberg, Szwedki, która w 2018 roku, w każdy piątek, zamiast iść do szkoły, protestowała przed budynkiem szwedzkiego parlamentu przeciwko zmianom klimatu wynikającym z działalności człowieka. Greta spotkała się z papieżem, występowała na licznych międzynarodowych zgromadzeniach oraz przemawiała w parlamentach różnych państw. Greta wpadła również na pomysł zorganizowania strajku młodzieży przeciwko zanieczyszczeniom klimatu. W 1600 miastach 82 krajów świata uczniowie podjęli tę inicjatywę. W piątek 15 marca 2019 r. opuścili lekcje w swoich szkołach i wyszli na rynki miast, by protestować wraz z rówieśnikami. Protest Greta, nominowanej dziś do pokojowej Nagrody Nobla, zainspirował setki tysięcy młodych ludzi na całym świecie.

No dobrze, ale jaki jest cel tych manifestacji? Chodzi przede wszystkim o to, aby uzmysłowić ludziom rozmiar problemu i zachęcić ich do działania. Globalne ocieplenie, zanieczyszczenie środowiska i brak wody, to problemy, które mają ogromne znaczenie już w tej chwili i mogą mieć przerażające skutki w najbliższej przyszłości. Ludzie muszą zainteresować się zmianami zachodzącymi na świecie, inaczej może to odbić się na zdrowiu, czy nawet życiu nas wszystkich. Już dziś przypuszcza się, że z powodu smogu i zanieczyszczenia powietrza tylko w Polsce umierają przedwcześnie co najmniej 44 tysiące osób. Oznacza to, że w ciągu piętnastu lat wymiera „cały Wrocław”!

W Bałtyku jest tyle śmieci, że niedawno wyłowiono z niego aż 147 ton odpadów, a to tylko część tego, co zalega na dnie naszego morza. Śmieci pływające w wodzie są często mylone z pokarmem i zjadane przez ryby, przez co trafiają do

ich organizmów, a stamtąd na nasze talerze. Nie wiem, czy słyszeliście o wyspie pływającej na Pacyfiku, złożonej tylko ze śmieci. Odpady połączyły się ze sobą i w ten sposób powstała sztuczna wyspa, a właściwie prawdziwy śmieciowy kraj, którego powierzchnia przekracza ponad 5 krotnie powierzchnię Polski !

Kolejnym przykładem zmian klimatu jest światowy deficyt wody. Ludzie potrzebują jej do przeżycia, a globalne ocieplenie sprawia, że wody ubywa na większości kontynentów. Wg WWF, przeciętny Polak zużywa dziennie średnio 190 l wody. Jest to naprawdę dużo, biorąc pod uwagę fakt, że ludzi wciąż przybywa, więc i zapotrzebowanie na wodę zwiększa się, a minimalne zużycie określa się na poziomie 50 litrów dziennie. Za kilka lat sytuacja może stać się tak krytyczna, że wyschnie wiele rzek i jezior, a my będziemy musieli radzić sobie z minimalną ilością najbardziej potrzebnego nam surowca. Warto już dziś zacząć zakręcać krany, podczas mycia zębów, a do mycia naczyń wykorzystać zmywarkę oraz odpuścić sobie długą kąpiel w pełnej wannie i zamiast tego wziąć szybki prysznic.

Możliwe, że większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji, ale w bliskiej przyszłości możemy przekonać się na własnej skórze o skutkach naszej dzisiejszej obojętności. Warto więc zacząć dbać o naszą planetę, aby zapewnić sobie lepszą przyszłość.

Słowa Greta Thunberg brzmią dzisiaj jak średniowieczne *memento mori*.

„Mówicie, że kochacie swoje dzieci ponad wszystko, a mimo to kradniecie im przyszłość na ich oczach.” Czy jednak apel młodej Szwedki rzeczywiście zachęci do działania polityków i rządy państw współczesnego świata? Czy chęć zysku i władzy nie przeważą nad rozsądkiem i troską o przyszłość ludzkości?





„Niech szumi morze i to, co je napelnia, (...) Niech rzeki klaszczą w dłonie...”

Refleksji wokół troski o stworzenie ciąg dalszy

JOANNA KORSAN-BRZASTOWSKA

Dużo się mówi na temat naszego stosunku do zwierząt. Na społecznościowych portalach co rusz pojawiają się budzące grozę relacje o warunkach hodowli gęsi, kur, świń lub nutrii przez całe życie zamkniętych w klatkach – leżących wciąż w jednej pozycji z powodu połamanych łapek i na siłę tuczonych np. przez lejek – albo o krowach z połamanymi kończynami pędzonych do rzeźni i koniach przewożonych kilometrami bez wody. To tylko wierzchołek góry lodowej. W tym przypadku chodzi o nasze miłosierdzie i dostrzeżenie czującej istoty w zwierzęciu.

Nasz arogancka wobec środowiska postawa wyraża się także poprzez całkowite lekceważenie możliwości samouzdrawiania się ogromnego ekosystemu, jakim jest Ziemia. Chodzi tu także o możliwości rozłożenia i zużytkowania odpadów, oczyszczenia powietrza i wody przez ich wymianę, zachowania niezniszczonej takiej części środowiska naturalnego, aby nie przerwać cyklu przemiany materii w globalnym tego słowa znaczeniu. Na to wszystko ogromny wpływ ma w naszej kulturze koncepcja człowieka jako pana i władcy, któremu wszystko ma służyć, by miał dużo wolnego czasu na własne przyjemności, i dużo tzw. dóbr materialnych, aby czuł się komfortowo. A wszystko napędza rynek producentów, którzy chcą zarobić, więc reklamują swoje wyroby jako absolutnie niezbędne i najlepsze, lepsze od poprzednich wyrobów. Zapewniają, że bez tego człowiek nie będzie mógł dobrze żyć.

Jeszcze w latach pięćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych reklamowano pralki jako urządzenia niezbędne pani domu, aby mogła mieć więcej czasu dla siebie. Początkowo reklama nie odnosiła skutku. W świadomości ludzi funkcjonowało pojęcie życia jako zadania do wykonania, gdzie obowiązek stoi przed przyjemnością. Nie było w powszechnej świadomości poczucia czegoś takiego, jak wolny czas, a młodość nie była tak ceniona jak dziś, ponieważ młodość rozumiano jako stan krótkotrwały i przechodzący w dorosłość, która łączyła się z odpowiedzialnością i pracą. Wolny czas miały dzieci i ludzie bardzo bogaci. Dziś zmieniło się to tak bardzo, że aż trudno w to uwierzyć.

Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że zmiana takiego stanu świadomości spowodowała ogromne zmiany na rynku produkcji i w stylu życia. Wolny czas? Żeby cieszyć, trzeba robić i mieć to i to, i tamto – narty, namiot, buty, rakiety, kostium kąpielowy, itd., itp.; później to i to określonej marki, a teraz – najnowszy model. Skutek jest tak, że kupujemy ogromne ilości najprzeróżniejszych przedmiotów, a mnogość przedmiotów, to mnogość odpadów. Żeby jeszcze wszystko skomplikować pojawiły się

nowe materiały. Plastik jest wszechobecny i jak się okazuje – nie są największym problemem wyprodukowane z niego przedmioty. Najgorsze jest to, że plastik pojawia się jako dodatek do różnych innych wyrobów. Problemem są obiekty, których nie dostrzegamy, czyli mikrowłókna dodawane do materiałów np. naszych ubrań (*Młody Technik* 12/2018). Drobinę plastiku na sto różnych sposobów – przez drogi oddechowe i pokarmowe istot żywych dostają się do organizmów i wchodzi do struktur DNA. Jaki to wyrzeka na nie wpływ? Nie wiadomo.

Tak jak nie wiadomo, co zrobić z już zalegającymi śmieciami, których nie można poddać przetworzeniu. Ogromna ich ilość trafia do oceanów, gdzie, wskutek prądów oceanicznych i ruchu obrotowego Ziemi, skupiają się w określonych miejscach: np. w pobliżu Kalifornii znajduje się plastikowy „kontynent” o powierzchni 1,6 mln km²! To więcej niż terytorium Francji!

Większość z nas powie: *No dobrze, ale co ja mogę zrobić?* Odpowiedzią na to jest filozofia „Zero waste” stworzona przez Bee Johnson właśnie z Kalifornii. *Zero waste*, czyli *zero śmieci*. Moim zdaniem kapitalny pomysł, ponieważ nie tylko jest sposobem ograniczenia śmieci (rodzina pani Johnson „produkuje” zaledwie cztery stoiki śmieci rocznie), ale też przezwyciężeniem konsumpcjonizmu. Podstawę tej koncepcji stanowi bowiem kupowanie tylko tego, co naprawdę niezbędne w opakowaniach wielokrotnego użytku oraz przetwarzanie zużytych przedmiotów, ubrań na inne, no i ...ich naprawianie! Czyli powrót do niegdyś wyśmiewanego stylu życia naszych pradziadków! Wbrew pozorom, ma to niemały wpływ na rynek producenta, dlatego że musi on się dostosowywać do rynku klienta. Pamiętacie z ekonomii „popyt = podaż”?

Wybaczenie, że takie „naukowe” są te moje rozważania. Może ktoś pomyśli: *A gdzież tu jest Pan Bóg?!* Wspomnij czytelniku historyjkę kończącą moją wypowiedź w poprzednim „Słowie Parafialnym”. Czym są przysyłane nam ratunkowe łodzie? Po pierwsze Pan nam dał rozum i rozsądek, abyśmy z nich korzystali. Po drugie – Jego Słowo wyraźnie określa nasze prawa i **obowiązki** wobec ogrodu, w którym żyjemy. *I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł* (1 Mż 2, 15). Wyraźnie też mówi, że *wszystkim dzikim zwierzętom i wszelkiemu ptactwu niebios, i wszelkim płazom na ziemi, w których jest tchnienie życia, daję na pokarm wszystkie rośliny* (1 Mż 1, 30), więc nie otrzymaliśmy Ziemi wyłącznie dla siebie!

Jeśli dzisiaj przeżywa ułamek procenta potomstwa pingwinów, bo nie ma czym karmić młodych (zmiany klimatu) lub umierają – też z głodu – ptaki i ryby, bo przez pomyłkę zjadają plastikowe śmieci, to jakim jesteśmy gospodarzem w oczach Pana?!

Módlmy się więc, by nas dobry Bóg natchnął mądrością i pomógł przezwyciężyć ten straszliwy ekologiczny kryzys. Nadejdzie bowiem czas, za miliard lat, że zmieniające się w czerwonego olbrzyma Słońce zwiększy swoją jasność o 10% i nasze oceany wyparują. Może – jeśli da nam Pan – będziemy mogli wcześniej przenieść się na inną ziemiopodobną planetę. Wiemy, że takie istnieją, np. Kepler 22b w konstelacji Łabędzia lub jedna z planet gwiazdy Gliese 581d – blisko, bo „tylko” 20 lat świetlnych od nas, jednak by tak się stało *morze i to, co je napętnia musi szumieć, rzeki muszą klaskać w dłonie, a góry radować się wraz z nimi, bo Pan idzie, by sądzić ziemię*.

Pieśń

JAN KOCHANOWSKI

*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.*

*Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.*

*Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował,
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi,
I przykryłeś jej nagość ziół rozlicznemi.*

*Za Twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień, a noc ciemna, swoje czasy znają.*

*Tobie kwoli, rozliczne kwiatki wiosna rodzi;
Tobie kwoli, w kłosianem wieńcu lato chodzi;
Wino jesień, i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.*

*Z Twej łaski, nocna rosa na mdłe ziół padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodropliwości.*

*Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć, nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno zawsze niech będziem pod skrzydłami Twemi*



ARKADIUSZ ŚCIEPURO

*Nic przelotne i bez nazwy
Nic co nie spadło albo spada jeszcze
Nic ziębnące przy ognisku
Nic ogrzewające się w krypcie
Nic wrzeszczące bezgłośnie jedynkami dzienników
Nic milczące wymownie w chwilach próby*

*ono dobrze wie że z nim nie wygrasz
ono niby wciąż tylko grozi
ono niby tylko poucza i wychowuje
ale ono już jest i czeka na ten moment
by skoczyć ci do gardła*



Dedykuję Agnieszce G.



AGNIESZKA ŚCIEPURO

*Weszłam do błękitnego pokoju
na stole leżał biały obrus
stał zielony wazon z bukietem polnych kwiatów*

*spróbowałam poziomek
plasterek cytryny poruszył się w szklance
zapachniało brzoskwinia
taką prosto z drzewa*

*usłyszałam dźwięki
„Angel” Arlethy Franklin*



Mazurki wielkanocne



Poczęstunek świątecznymi wypiekami w Niedzielę Palmową to nasza coroczna tradycja. W akcję włącza się wielu parafian, dzięki czemu w niedzielę 14 kwietnia stół został wyjątkowo bogato zastawiony. Tuż po nabożeństwie wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na spotkanie i degustację mazurków, serników, ciast czekoladowych bab i wielu innych. Widok wzbudzał niecierpliwość, szczególnie wśród dzieci, dla których oczekiwanie na oficjalne rozpoczęcie nie było łatwe.

Poczęstunek jednak wynagrodził czekanie, a tempo, w jakim stół pustoszał, było największą radością i docenieniem trudu wszystkich, którzy przyłączyli się do inicjatywy. Atmosfera była świąteczna, a tym którzy przygotowali spotkanie i upieklili ciasta bardzo serdecznie dziękujemy.





100 lat z uśmiechem



Wyjatkowo radosne wydarzenie mogliśmy przeżywać 13 kwietnia. Pani Irena Hausmann, jedna z naszych parafianek, obchodziła setną rocznicę urodzin. To piękne wydarzenie celebrowane było dwukrotnie. Pierwszy raz bardziej oficjalnie, wraz z przedstawicielami urzędu miasta, urzędu marszałkowskiego, DPS „Samarytanin”, diecezji wrocławskiej oraz proboszczem naszej parafii księdzem Marcinem Orawskim. Drugi raz, w dzień urodzin, panią Irenę odwiedzili najbliżsi oraz biskup Ryszard Bogusz i ksiądz Paweł Meler.



Pani Hausman obchodziła urodziny wraz z koleżanką, Ireną Kownas, która 100 lat ukończyła 1 kwietnia. Wśród składanych życzeń nie zabrakło listów wojewody dolnośląskiego oraz prezesa rady ministrów. Ogólną radość spotkania zakłócała jedynie myśl, co zaśpiewać zamiast tradycyjnego „sto lat”. Na co dzień Pani Irena zamieszkuje prowadzony przez Fundację Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra DPS „Samarytanin” na ul. Świątnickiej. Objęta jest tam opieką personelu oraz córki, która niemal codziennie odwiedza swoją mamę. Jest zawsze uśmiechnięta, pogodna i chętnie uczestniczy w proponowanych spotkaniach.

Zgromadzeni na jubileuszu goście dopytywali się o sekret długowieczności i zdrowia. W odpowiedzi otrzymali od jubilatki jedynie zagadkowy uśmiech i odpowiedź, że „to są dopiero jej pięćdziesiąte urodziny”.

Pani Irenie Hausmann jeszcze raz składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, niegasnącego uśmiechu i Bożego błogosławieństwa na każdy kolejny dzień życia.

ks. Paweł Meler, fot. Marcin Orawski, Malwina Grzesiak



Wielkanocne niespodzianki



Zgodnie z tradycją, w Wielkanocny Poniedziałek 22 kwietnia, zaplanowane zostało poszukiwanie wielkanocnych niespodzianek. Już od rana wiadomo było, że pogoda dopisze. Choć powiewał chłodny wiatr, to słońca nie brakowało, a po południu, gdy znikły niemal wszystkie chmury, zrobiło się ciepło i bardzo pięknie. To wszystko spowodowało, że w pikniku na zboczach góry Ślęza, na gościnnej działce państwa Sowów, spotkało się blisko 70 osób, w tym trzydzieścioro dzieci.

Kulminacyjnym punktem pikniku było, rzecz jasna, poszukiwanie wielkanocnych niespodzianek. Podzielona wiekowo liczna grupa dzieci z werwą przystąpiła do zadania. Czekoladowe jajka i zajaczki były poukrywane w lesie na drzewach, krzewach i w ściółce. Mimo tego, po kilkunastu minutach, kosze i koszyki zostały wypełnione.



Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia wszystkie znaleziska zebrano do jednego kosza i sprawiedliwie rozdzielono między uczestników.

Potem był czas spacerów, rozmów przy ognisku, zabaw. Wspaniała pogoda i miła atmosfera sprawiły, że ostatni uczestnicy wyjeżdżali do domu dopiero przed godz. 18.

fot. Paweł Morawiec



Muzyczna i radosna inauguracja IX Festiwalu Kultury Protestantckiej



Inauguracja IX Festiwalu Kultury Protestantckiej była pełna muzyki, śpiewu i radości. 19 maja o godzinie 10:00 uroczystym nabożeństwem rozpoczął się IX FKP – tym razem poświęcony radości. W piękny niedzielny poranek do ewangelickiego Kościoła Opatrzności Bożej przyszło kilkaset osób, by uczestniczyć w liturgii Niedzieli Cantate. Zebranych powitał proboszcz parafii ks. Marcin Orawski, a o idei tegorocznego Festiwalu mówił prof. Wojciech Szczerba, Rektor Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej.

Mottem przewodnim tegorocznego festiwalu jest Radość. Bez względu na to, w jak bardzo skomplikowanej, nieraz trudnej i bolesnej rzeczywistości przyszło nam żyć, chcemy pokazać że ważne w dzisiejszym świecie jest zauważanie tego, co dobre, wartościowe, piękne i przyjemne – mówił Rektor Szczerba.

Radość była tematem przewodnim całego nabożeństwa. Niezwykle pięknie wyśpiewały ją połączone chóry Angelus, Cantus Olaviensis i Schola Musica Caelesti pod dykcją Barbary Szarejko, zarówno w repertuarze klasycznym (m.in. *Canticorum jubilo* i *Hallelujah* z oratorium Mesjasz G. F. Haendela czy *Laudate Dominum* Ch. Gounouda), gospel (np. *Down in my soul*) czy tradycyjnie „kościelnym” (pieśń *Radujmy się*).

Jednym z najbardziej wzruszających momentów był występ zespołu dziecięcego MelodiCor pod dykcją Dobromiły Ogińskiej-Broniszewskiej. Dzieci zaśpiewały, zagrały i zatańczyły trzy piosenki.

O radości mówił też podczas kazania biskup Waldemar Pytel, zwierzchnik wrocławskiej diecezji ewangelickiej.

Nie chcemy zimnych twarzy i obojętnych spojrzeń, nie wystarczają nam wesołkowate dowcipy i płytkie kawały. Dość mamy osobistego pesymizmu i społecznego narzekania. Dość mamy zmęczenia życiem. Dość bylejakości i nudy. Serce szuka prawdziwej, głębokiej, nieustającej radości (...) Radość chrześcijańska nie redukuje się do doraźnego odczuwania, ale jest czymś, co pozwala popatrzeć radośnie na całe życie, choćby terażniejszość była trudna – podkreślał biskup.

Wszyscy uczestnicy nabożeństwa otrzymali też festiwalowe symbole – naklejki z uśmiechniętymi „buźkami”, które doskonale znamy z Internetu. Ten najstarszy i najpopularniejszy spośród emotikonów towarzyszył nam przez cały czas trwania Festiwalu.

W tym roku naszymi towarzyszami byli także wolontariusze Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci, którzy zbierali datki na działalność hospicjum. Prezes Fundacji Beata Hernik-Janiszewska opowiadała o tym, jak ogromną radością jest każdy dzień spędzony z podopiecznym, każda kolejna świeczka na torcie, każda godzina przeżyta bez bólu. Parafia ewangelicka przeznaczyła całą niedzielną kolektę na rzecz Fundacji.

Dziękujemy także licznie zgromadzonym uczestnikom uroczystości.

tekst i zdjęcia FKP



Z bp. Boguszem o FKP...



Joanna Brzastowska: Rozmawiam z księdzem biskupem Ryszardem Boguszem na temat historii i teraźniejszości Festiwalu Kultury Protestantkiej. Pierwszy festiwal odbył się w 2009 roku. Dlaczego, jakie pobudki kierowały organizatorami – naszą parafią oraz EWST do zorganizowania tego przedsięwzięcia? Czy był to może wpływ kultury masowej, która lubi festiwale?

Ks. bp Ryszard Bogusz: Trudne pytanie, to było tak dawno! Na pewno chcieliśmy zainteresować nasze środowisko wrocławskie czymś, co miało podkreślić wagę pewnych wartości, jakie przyniosła ze sobą reformacja i zatytułowaliśmy to tygodniowe spotkanie Festiwalem Kultury Protestantkiej. Sądzę, że to był ów początek, bo wtedy jeszcze przygotowywaliśmy się do jubileuszu 500 lat Reformacji, a że z Ewangelikalną Wyższą Szkołą Teologiczną współpracowaliśmy od dłuższego już czasu, to rzeczą naturalną było, aby taką inicjatywę spróbować podjąć wspólnie.

J.B.: W pewnym momencie pojawiła się myśl przewodnia festiwalu, którą w tym roku była radość, a po raz pierwszy stało się to w 2015 roku. Dlaczego? Czy to z przyczyn organizacyjnych?

Ks. bp R.B.: Każde spotkanie tego typu, każdy festiwal powinien mieć jakąś swoją myśl przewodnią, więc i my wymyślaliśmy różne tematy. Niekiedy sugerowaliśmy się również hasłami liturgicznymi Roku Kościelnego. W tym roku wybraliśmy jako temat:

miłość, radość i pokój z głównym akcentem na **radość**. Łatwiej jest przygotowywać spotkania, zdarzenia, czy konferencje jeśli podporządkowujemy je tematowi. I to jest powód, dla którego zamykaliśmy się w pewnej tematyce.

J.B.: Czy jest może w planach przekształcenie wrocławskiego festiwalu, czyli jednak takiego wydarzenia o zasięgu bardziej ograniczonym, w imprezę o zasięgu ogólnopolskim? Jeśli tak, to jak? Co dalej?

Ks. bp R.B.: Na pewno nie myśleliśmy o tym, dlatego że również i tutaj lokalnie nie jest łatwo zorganizować program takiego festiwalu, wypełnić go jakąś myślą. W ogóle nie przymierzaliśmy się, przynajmniej dotąd, do stworzenia tego typu wydarzenia w sensie ogólnopolskim. Ale nie możemy powiedzieć „nigdy”.

J.B.: Jak ksiądz biskup myśli, czy oddziaływanie festiwalu w ramach diecezji wykracza poza Wrocław, czy ogranicza się raczej do samego miasta? Czy dociera do organizatorów jakaś informacja zwrotna, a jeśli tak to jaka?

Ks. bp R.B.: Trudno jest mi odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie, bo wszyscy księża diecezji wrocławskiej są poinformowani o festiwalu, o jego tematyce. Zaproszenia kierujemy też do szerokiego kręgu Kościołów wrocławskich, uczelni i polityków. Media informują o Festiwalu, szeroko wykorzystujemy internet. Wielu bierze czynny udział w spotkaniach. W tym roku szczególnie atrakcyjna była *Msza h-moll* Bacha w Narodowym Forum Muzyki. Tutaj należy się duży ukłon pod adresem pana dyrektora Andrzeja Kosendiaka, który zdecydował, by wpisać ten koncert w ramy FPK. Dziś już wiemy, że kolejny koncert, w maju przyszłego roku, jest już wpisany w nasz festiwal. A więc to oddziaływanie na zewnątrz jest niewątpliwie bardzo duże. Sam fakt, że gdybyśmy zliczyli wszystkich uczestników tych naszych codziennych działań w ramach całego tygodnia, to byłoby kilka tysięcy osób.

J.B.: Które wydarzenie tegorocznego festiwalu, poza koncertem, o którym już była mowa, zwróciło szczególną uwagę księdza biskupa?

Ks. bp R.B.: Takim szczególnym akcentem tegorocznego festiwalu, była sesja poświęcona teologowi Karlowi Barthowi w Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej z bardzo ciekawymi prezentacjami, a wieczorem rozmowa biskupów seniorów w Oratorium Marianum na temat radości – w jaki sposób w wieku już senioralnym możemy przeżywać radość, ale jednocześnie wspominać o tych radościach, które powodowały nami czy to w momencie, kiedy byliśmy powołani do służby duszpasterskiej, czy w momencie, kiedy już tę służbę pełniliśmy. Skupiając się na radości, jako centralnym motywie festiwalu, chcieliśmy pokazać, jak ważne w dzisiejszym świecie jest zauważanie tego, co dobre, wartościowe i piękne. Interesowała nas radość w najszerszym tego słowa znaczeniu: w wymiarze teologicznym, filozoficznym, społecznym, czy kulturowym. W tym spotkaniu wzięli udział metropolita wrocławski Kościoła Rzymskokatolickiego abp Marian Gołębiowski, biskup senior Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Jan Szarek, biskup senior Ryszard Bogusz,

biskup oraz biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego Marek Izdebski. Tak więc wydaje mi się, że te dwa dni – wykładowy, rozmowy biskupów oraz inaugurujące Festiwal nabożeństwo z pełnym radości kazaniem bp. Waldemara Pytla – były pięknym rozpoczęciem Festiwalu.

Nie należy również zapomnieć, że w ramach tegorocznego festiwalu zorganizowany został w naszym Centrum Diakonii i Edukacji festyn, z okazji dwudziestolecia jego powstania. Zgromadził on kilkaset osób i był prawdziwym festynem radości.

J.B.: Jeszcze jedno pytanie, czy może raczej uwaga. Radość, o której ksiądz biskup mówił, ta rozmowa – dotyczyła właściwie radości w starszym wieku, ale to zostało przez wielu odebrane, jako wezwanie do radości, do pozytywnego ustosunkowania się do życia, do przyjęcia postawy akceptującej i radosnej. Czy taka też była intencja?

Ks. bp R.B.: Taka była intencja. Dlatego radość znalazła się pomiędzy *miłością* i *pokojem*. Nie ma radości bez pokoju i nie ma radości bez miłości, dlatego zarówno miłość, jak i pokój przewijały się przez cały czas, w ramach głównego hasła, a i Pismo Święte niejednokrotnie mobilizuje nas i wzywa do radości, jak powiedział apostoł: *radujcie się w Panu zawsze, powtarzam, radujcie się*. Pan Jezus również niejednokrotnie wzywał uczniów do radości, także i my poczuliśmy ten obowiązek chrześcijańskiej radości i dzielenia się nią z innymi.

J.B.: Na koniec, ostatnie pytanie: Jakie są plany na przyszłoroczny festiwal? Czy już są jakieś, poza wspomnianym już planowanym koncertem w Narodowym Forum Muzyki?

Ks. bp R.B.: Na to pytanie nie potrafię dziś odpowiedzieć. Coś więcej będę wiedział pod koniec czerwca, wtedy spotka się grupa organizatorów. Podsumujemy tegoroczny Festiwal i niewątpliwie zastanowimy się nad tematyką przyszłego roku.

J.B.: Bardzo dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że ta radość, o której była mowa podczas festiwalowego tygodnia, będzie nie tylko naszym obowiązkiem, ale stanie się po prostu elementem naszego jestestwa.

Ks. bp R.B.: Oby! I na koniec nadzieja, że wśród organizatorów Festiwalu pozostaną jak dotąd: nasza diecezja, parafia, EWST, Uniwersytet Wrocławski, Papieski Wydział Teologiczny, Kościół Chrześcijan Baptystów, Fundacja Krzyżowa, Towarzystwo Bonhoefferowskie oraz Narodowe Forum Muzyki.

fot. FKP

IX Festiwal Kultury Protestanckiej

#Miłość #RADOŚĆ #Pokój”

Za nami dziewiąta już edycja Festiwalu Kultury Protestanckiej. W tym roku przewodnim tematem wszystkich wydarzeń była radość – i ta wielka i ta codzienna. Temat ten okazał się niezwykle aktualny – świadczy o tym aktywny udział licznych gości w festiwalowych wydarzeniach oraz spore zainteresowanie mediów.

Bogaty program Festiwalu to efekt współpracy wrocławskich Kościołów, instytucji i organizacji, które przygotowały kilkanaście niezwykle różnorodnych wydarzeń i imprez. Konferencja naukowa, debaty i panele, koncerty, wystawy, wykłady, wycieczki czy imprezy o charakterze rodzinnym – z szerokiej oferty festiwalowej każdy mógł wybrać interesujące go wydarzenie – od rozrywki, poprzez wydarzenia kulturalne i religijne aż po wymianę poglądów w świecie nauki.

IX Festiwal Kultury Protestanckiej „#Miłość #RADOŚĆ #Pokój” rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w ewangelickim kościele Opatrzności Bożej. Radość była tematem przewodnim całego nabożeństwa. Niezwykle pięknie wyśpiewały ją połączone chóry Angelus, Cantus Olaviensis i Schola Musica Caelesti pod dyрекcją Barbary Szarejko, a także dziecięcy zespół MelodiCor pod dyрекcją Dobromiły Ogińskiej-Broniszewskiej.

Wszyscy uczestnicy nabożeństwa otrzymali festiwalowe symbole – naklejki z uśmiechniętymi „bużkami”, które doskonale znamy z Internetu.

Radość oraz postać Karla Bartha były głównymi tematami ogólnopolskiej konferencji naukowej „Fenomen radości”, która odbyła się w Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej w poniedziałek 20 maja. Konferencja organizowana była przez trzy wrocławskie uczelnie – Ewangelikalną Wyższą Szkołę Teologiczną, Uniwersytet Wrocławski oraz Papieski Wydział Teologiczny i finansowana ze środków Gminy Wrocław.

Słowo wstępne wygłosił ks. abp prof. zw. dr hab. Alfons Nossol, pionier teologii Bartha w Polsce. Arcybiskup przybliżył słuchaczom główne tezy teologii Bartha, dzieląc się także swoim osobistym spotkaniem z myślą szwajcarskiego teologa.

Wśród prelegentów znaleźli się m.in. prof. dr hab. Janusz T. Maciuszko, ks. dr Kazimierz Bem ze Zjednoczonego Kościoła Chrystusa (UCC), dr Dariusz Bruncz, prof. dr hab. Janina Gajda-Krynica, ks. prof. dr hab. Zygfryd P. Gleaser z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek czy prof. UE dr hab. Adam Płachciak. Podczas czterech sesji konferencyjnych przedstawionych zostało 11 referatów, które razem złożyły się na interdyscyplinarny charakter konferencji.

Prelegenci i uczestnicy chętnie podejmowali dyskusję zarówno podczas sesji na sali jak i w kularach.

Podsumowaniem konferencji była wieczorna rozmowa biskupów na Uniwersytecie Wrocławskim, w której udział wzięli metropolita wrocławski Kościoła Rzymskokatolickiego abp Marian Gołębiewski, biskup senior Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Jan Szarek, biskup senior diecezji wrocławskiej Ryszard Bogusz, biskup diecezji wrocławskiej Wademar Pytel oraz biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP Marek Izdebski.

Rozmowę prowadził rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Adam Jezierski. Gospodarz nie tylko zadawał pytania, ale także zadbał o artystyczną część wydarzenia, grając na organach (między innymi „Ode do radości”) oraz oprowadzając uczestników po wyremontowanym wnętrzu Auli Leopoldyńskiej.

O pojednaniu oraz radości płynącej z wybaczenia i dialogu rozmawiali uczniowie wrocławskiego liceum. W środę, 22 maja 2019, Festiwal Kultury Protestanckiej zagościł w murach Liceum Ogólnokształcącego nr IX im. Juliusza Słowackiego we Wrocławiu. Dr Tomasz Skonieczny z Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego w nawiązaniu do wiodącej idei festiwalu przeprowadził dla dwóch grup uczniów warsztaty pt. „Radość pojednania. Wartość dialogu. Wnioski z procesu pojednania polsko-niemieckiego”.

We wtorkowy wieczór Organizatorzy IX FKP oraz zaproszeni goście wzięli udział w uroczystym przyjęciu w Konsulacie Generalnym Niemiec. W swoim przemówieniu Konsul Hans Jörg Neumann odnosił się zarówno do historii relacji



polsko-niemieckich, jak i do ich najnowszej odsłony, wspominając między innymi słynną Mszę Pojednania w Krzyżowej, której 30. rocznica przypada 12 listopada 2019 roku.

Wielka msza h-moll BWV 232 uważana jest przez krytyków za najdoskonalwsze dzieło muzyki religijnej Johanna Sebastiana Bacha. Właśnie ten niezwykły utwór wykonany został w Narodowym Forum Muzyki 22 maja, w ramach IX Festiwalu Kultury Protestanckiej. Ponad dwugodzinny koncert był głębokim przeżyciem nie tylko estetycznym ale także duchowym. Blisko 2 tysiące osób w skupieniu słuchało poszczególnych części mszy, a na koniec rozległy się długie, zasłużone brawa.

Całość koncertu była rejestrowana przez TVP, a jego transmisja odbędzie się najprawdopodobniej w czerwcu.

Radość płynąca z prawdy i odwagi – tak można podsumować spaceru śladami wrocławskich bohaterów oraz spotkania poświęcone organizacji „Biała róża”, które miały miejsce we wtorek, środę, czwartek i piątek.

Podczas spaceru śladami wrocławskich bohaterów poznali oni historie Edyty Stein, bp. Bolesława Kominka, Kathariny Staritz, Dietricha Bonhoeffera oraz Benno Jacoba, którzy swoim życiem bronili prawdy i drugiego człowieka. Z kolei w Domu Edyty Stein czekała na uczestników niezwykła i mało znana w Polsce historia organizacji „Biała róża” i jej liderki Sophie Scholl. Wystawa i film przybliżyły działania organizowanego przez młodzież niemieckiego antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Podczas poświęconego radości Festiwalu nie mogło zabraknąć wydarzenia dla dzieci. Tym razem najmłodsi mogli



bawić się wspólnie z duetem clownów.

Kilkadziesiąt minut „śmiechoterapii” dobrze zrobiło nie tylko dzieciakom ale także dorosłym, którzy przyszli do kościoła Chrześcijan Baptystów przy ul. Kłodnickiej. Clown Show Ping & Pong zgromadził dużą grupę dzieci, które nie tylko oglądały popisy komików ale też wspólnie z nimi tworzyły przedstawienie. Barwne stroje, gry, zabawy i przede wszystkim – zgodnie z tytułem – prawdziwa „eksplozja radości”.

Ostatnim, a równocześnie jednym z największych i najważniejszych wydarzeń tegorocznego Festiwalu Kultury Protestanckiej była kolejna edycja dorocznego festynu „Czasoprzestrzeń radości”, połączona w tym roku z obchodami 20-lecia Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji.

Uczestnicy festynu mieli do dyspozycji wiele atrakcji – od konkurencji sportowych, poprzez kiermasz, liczne zajęcia rekreacyjne, pokazy artystyczne, warsztaty rękodzieła, taniec, spotkania ze służbami mundurowymi, podziwianie motocykli i starych samochodów, aż po wspólne puszczenie baniek mydlanych. Nie zabrakło też przysmaków z grilla i słodkości. Wszystkim zaś towarzyszyła muzyka w wykonaniu kwartetu smyczkowego „Quattro Fromaggi”, oraz kapeli folkowej „Góralskie Hory”. W programie znalazły się także oficjalne uroczystości – odśpiewanie Krasnali oraz posadzenie Drzew Pamięci.

Festiwal Kultury Protestanckiej po raz kolejny stał się również wydarzeniem medialnym – między innymi dzięki wsparciu naszych Patronów Honorowych oraz Medialnych. Festiwalowe wydarzenia były relacjonowane i zapowiadane w lokal-



nej prasie i telewizji, wielu uczestników dowiadywało się o nich także za pomocą mediów społecznościowych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim Patronom Honorowym, Organizatorom, Współorganizatorom, Partnerom i Patronom Medialnym za wkład w organizację tak wielkiego przedsięwzięcia. Nade wszystko jednak chcemy podziękować uczestnikom których obecność, aktywność i zadowolenie wyrażane po poszczególnych wydarzeniach zawsze są dla nas ogromną nagrodą i motywacją na przyszłość.

Zapraszamy za rok!

tekst i zdjęcia FKP



Charytatywny Bieg Firmowy



Nasza drużyna: Mariusz Szczęśniak, ks. Marcin Orawski, Anna Górka, Alina Lorek, Mateusz Stefaniak

18 maja odbył się we Wrocławiu bieg firmowy, w którym pierwszy raz wzięliśmy czynny udział. Dochód z biegu był przeznaczony na cele charytatywne dla wybranych dzieci chorych i niepełnosprawnych. Była to sztafeta, w której każdy uczestnik musiał pokonać 5 km. Było to dla naszej drużyny sporym wyzwaniem, bo większość z nas wcześniej nie biegła regularnie. Udało nam się jednak dobiec w czasie 2 godzin i 32 minut, czyli 28 minut przed wyznaczonym czasem!

Anna Górka, Kamienica pod Aniołami

Seniorzy w Muzeum Teatru

27 maja osoby biorące udział w parafialnym Spotkaniu Seniorów odwiedziły Wrocławskie Muzeum Teatru w skrzydle południowym Pałacu Królewskiego przy pl. Wolności 7a. Tego dnia grupa była wyjątkowo nieliczna, pozwoliło to jednak uważniej przyrzeć się eksponatom i wysłuchać pasjonującej opowieści o teatrze. O historii powstania tego miejsca i zebranych tam pamiątek z ogromnym zaangażowaniem opowiedziała jego kierownik i twórczyni pani Małgorzata Bruder. To dzięki jej wytrwałej pracy od zera stworzona została stała wystawa poświęcona legendzie polskiego teatru pantomimy Henrykowi Tomaszewskiemu, którego imię otrzymało muzeum. Dzięki pani Bruder mogliśmy usłyszeć wiele historii i ciekawostek związanych z życiem mistrza, ale także z pozyskaniem poszczególnych rekwizytów. Serdecznie dziękujemy za to zaproszenie! (IO)



Trójkątne spotkania od 28 lat



Od 28 lat, rokrocznie, grupa Niemców, Holendrów i Polaków spotyka się w jednej z partnerskich parafii w ramach trójkątnego partnerstwa (Berlin-Dieren-Wrocław), by dyskutować na temat najbardziej aktualnych i nurtujących problemów religijno-społecznych. Z punktu widzenia każdej z partnerskich parafii sprawy wyglądają nieco inaczej, a różnice stanowią dobry punkt wyjścia do wymiany poglądów i ciekawych dyskusji. W tym roku, w dniach 30 maja – 2 czerwca, ośmioosobowa grupa wrocławian reprezentowała naszą parafię w Berlinie-Niederschönhausen. Tematem tegorocznego spotkania była ekumenia. Oprócz ciekawych dyskusji na temat różnic wyznaniowych, możliwości współpracy i przyszłości działań ekumenicznych, był też czas na towarzyskie spotkania, spacer i wycieczkę. Tym razem gospodarze zaprosili nas do zwiedzenia Cytadeli w Spandau. Piękna pogoda i gościnność gospodarzy sprawiły, że był to bardzo udany weekend. W roku 2020 spotykamy się we Wrocławiu.

A.S.





Rocznica lodówki społecznej



Rok temu, dzięki Justynie Mikołajczyk, radnej Osiedla Stare Miasto, Janowi Piontkowi z Fundacji WeżPomóż oraz ks. Marcinowi Orawskiemu i pracownikom Kamienicy pod Aniołami, na parkingu pod ścianą Kamienicy stanęła pierwsza staromiejska lodówka społeczna. Uroczyste otwarcie nastąpiło po nabożeństwie, w niedzielę 3 czerwca. Z tej okazji odbył się też przed kościołem sąsiedzki piknik przygotowany przez Kamienicę pod Aniołami.

W tym roku, w niedzielę 9 czerwca, świętowaliśmy wspólnie rocznicę otwarcia lodówki. Pani Justyna Mikołajczyk i pan Jan Piontek podkreślali, że lodówka odniosła wielki sukces i ludzie chętnie z niej korzystają – zarówno ci zabierający z niej jedzenie, jak i ci, którzy je zostawiają dla innych. Okazało się też, że lodówka ma walor edukacyjny – dzięki temu, że jedzenie zostawiają w niej całe rodziny, dzieci uczą się dzielenia się jedzeniem z potrzebującymi.

Co można włożyć do lodówki? Oczywiście tylko rzeczy nadające się do spożycia – nie mogą być zepsute czy przeterminowane.

- mięso, konserwy, wędliny
- sery, jogurty, jajka, mleko itp.
- gotowe dania
- przygotowane samodzielnie lub kupione kanapki, pieczywo
- domowe jedzenie – np. jeśli zostało nam coś z obiadu – zapakowane w pojemniki opatrzone datą przygotowania posiłku
- ciasta
- warzywa i owoce





Znani polscy ewangelicy (5)

BARTŁOMIEJ GÓRSKI

Mikołaj Sęp Szarzyński

W tym numerze chciałbym przedstawić państwu postać Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Piszę ten tekst u przyjaciół mieszkających we Wrocławiu, przy ulicy jego imienia.



Domniemany szkic Mikołaja Sępa Szarzyńskiego przedstawiający go jako młodego poetę delikatnej budowy, pochodzący z noweli historycznej *Tartłówna* wydanej w 1896 roku.

W rzeczywistości żaden portret poety nie zachował się do naszych czasów.

Mikołaj Sęp Szarzyński urodził się około 1550 roku w okolicach Lwowa. Polski poeta przełomu epok renesansu i baroku, piszący zarówno w języku polskim, jak i w łacińskim, najznakomitszy, obok Jana Kochanowskiego, twórca literatury staropolskiej. Autor patriotycznych liryków, refleksyjno-filozoficznych sonetów, pieśni, epitafiów i erotyków utrzymanych w duchu manieryzmu.

Przyszły poeta rozpoczął naukę we Lwowie (czytanie, pisanie, greka i łacina), pod okiem Benedykta Herbesta. Następnie studiował na uniwersytetach w Wittenberdze (studia rozpoczęte 21 maja 1565, zakończone zaś tego samego roku jesienią) i Lipsku, co skłania badaczy jego życia i historyków do doszukiwania się jego związków z protestantyzmem. Przypuszczają oni nawet, że Mikołaj Sęp Szarzyński odrzucił możliwość studiowania na Akademii Krakowskiej ze względu na propagowany tam katolicyzm.

Mikołaj, wraz z protestantem Stanisławem Starzechowskim, przyjacielem rodziny Sępów Szarzyńskich, zwiedził



**Strona tytułowa pierwszego wydania
tomu *Rytmów albo wierszy polskich***

literacki zebrany został przez Stanisława Starzechowskiego, który zmarł jednak w 1582 r. Sprawą wydania wierszy Mikołaja zajął się jego brat, Jakub Sęp Szarzyński, który w roku 1601 ogłosił drukiem Mikołaja Sępa Szarzyńskiego rytmy, albo wiersze polskie. Po jego śmierci zebrane i wydane. Niestety było to wiele lat po śmierci brata i duża ilość pism zaginęła a wiersze zostały przebrane przez duchownego, który przypuszczalnie nie dopuścił do wydania erotyków. Mikołaj Sęp Szarzyński otworzył literaturę polską przełomu XVI i XVII wieku na nurt, który w okresie dojrzałego baroku zaczęli z powodzeniem tworzyć tacy poeci jak: Sebastian Grabowiecki, Daniel Naborowski czy Jan Andrzej Morsztyn. Były to jednak czasy, kiedy o autorze Rytmów mówiło się niewiele, był on pomijany i wciąż pozostawał w cieniu żyjących poetów. Dopiero z czasem poezja Sępa Szarzyńskiego nabierała coraz większego rozgłosu i inspirowała szersze grona artystów.

Mikołaj Sęp Szarzyński zmarł w roku 1581, prawdopodobnie w Wolicy, a pochowany został w Przemyślu lub Przeworsku.

prawdopodobnie Włochy i Szwajcarię. Wiele wskazuje na to, że podczas tych podróży i pobycie w Niemczech młody poeta bardzo przeżył zetknięcie się z reformacją; po powrocie do Lwowa, 31 stycznia 1568, kiedy miał 18 lat, na nowo stał się jednak katolikiem, obracając się w kręgu dominikanów i jezuitów.

Mikołaj Sęp Szarzyński zaczął tworzyć prawdopodobnie ok. 1567 roku, kiedy to po śmierci Jana, ojca Stanisława Starzechowskiego, napisał po łacinie krótkie epitafium nagrobkowe. Wkrótce powstały następne utwory, ale nie ma pewności co do dokładnej daty ich powstania. Zachowało się po Szarzyńskim około 6 wierszy łacińskich i 72 polskie. Są to wiersze okolicznościowe, część z nich to erotyki, dwa wiersze do Jadwigi Tańlowny oraz część o tematyce religijnej. M. Sęp Szarzyński pisał poezję najprawdopodobniej w latach 1568–1581. Jego dorobek

BRUNO FERRERO

– Przykro mi, proszę pana – rzekł ze współczuciem uprzejmy portier. – Nie przyjmujemy gości bez krawatów.

Są osoby przemierzające pustynię swego życia z ogromnym pragnieniem przyjemnych doznań. Za głupców uważają tych, którzy chcą ich zapoznać z Ewangelią. Jest to posłanie zbyt zaskakujące dla ich pustyni! Lecz kiedy zapragną wejść do „Hotelu Pana”, zostanie im powiedziane: „Przykro mi, tutaj nie można wstąpić bez odnowionego serca”.

A Ty... Masz swój krawat? Co nim będzie?



Człowiek to najbardziej rozwinięta intelektualnie istota na Ziemi. Ale czy wiesz, że to właśnie człowiek najbardziej jej szkodzi? Zaśmieca, zanieczyszcza i do tego wszystkiego robi to bardzo świadomie. Pewnie myślisz, że Ciebie to nie dotyczy, bo jesteś mała/mały. Nic bardziej mylnego. Możesz zrobić naprawdę wiele, by pomóc zachować porządek na naszej planecie:

- wrzucaj śmieci do pojemników do tego przeznaczonych,
- sprzątaj po swoich zwierzakach,
- nie zanieczyszczaj lasów i rzek,
- nie zużywaj niepotrzebnie wody,
- nie używaj pojemników plastikowych i reklamówek, np. na zakupy zabieraj torby wielorazowego użytku, a wodę pij ze szklanej butelki.

Czy jeszcze coś przychodzi Ci do głowy? Dopisz to tutaj:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Wiele mówi się o segregacji śmieci. Czy Ty wiesz, na czym ona polega i do jakiego pojemnika wrzucać dany odpad? Pokoloruj pojemniki na właściwe kolory:



Zagadki

Stoją głodne i czekają
na ulicy i na skwerku:
na patyczki od lizaków
i papierki od cukierków.

kosze na śmieci

Służy do picia,
służy do mycia,
bez niej na ziemi
nie byłoby życia.

woda

Kiedy samochody
z miejsca nagle ruszą,
z rury wydechowej
wystąpić się muszą.

spaliny

Bywa czarny, siwy, bury.
Płynie z kominów pod chmury.

wyp

Pełno go wszędzie,
choć go nie widać.
Czyste chcemy wdychać.

powietrze

Polska to nasza Ojczyzna i o jej czystość chcemy dbać. Ale czy wiesz, gdzie znajduje się jakie miasto? Spróbuj wpisać ich nazwy w odpowiednie miejsca.



Wiosna pokazuje już swoje najpiękniejsze oblicze: kwitną kwiaty, słońce codziennie zagląda do naszych okien... Dzięki temu mamy do dyspozycji coraz więcej pyszności: truskawki, rzodkiewka, szparagi, młode ziemniaki... czyli tzw. nowalijki. Jak możemy z nich korzystać w kuchni? Najlepiej tak po prostu – jedząc owoce i warzywa. Ale można też przygotować z tych darów przyrody różne pyszności. Zrób z rodzicami ten pyszny omlet:

Puszysty omlet z truskawkami

Składniki:

- 2 jajka (osobno białka i żółtka)
- 1/3 szklanki mleka
- 1/2 szklanki przesianej mąki pszennej/orkiszowej
- opcjonalnie łyżeczka cukru kokosowego lub syropu klonowego
- 1/2 łyżeczki cynamonu
- 1 łyżka oleju
- 5 truskawek przekrojonych na pół
- 8 plasterków banana
- opcjonalnie: 1/2 łyżeczki kakao i 1 łyżeczka miodu.

Do szerokiej miski wlej żółtka, dodaj słodziwo i za pomocą miksera ubijaj, aż żółtka będą puszyste. Następnie dodaj mleko, mąkę i cynamon. Ponownie wymieszaj mikserem. Białka ubij na sztywną pianę. Dodaj je do ciasta i wymieszaj łyżką, by składniki połączyły się.





Na dużą teflonową patelnię (ok. 26 cm) wlej olej i papierowym ręcznikiem kuchennym rozsmaruj go po dnie i ściankach. Rozgrzej patelnię i wlej na nią ciasto. Ułóż kawałki truskawek i plasterki banana, a następnie przykryj patelnię pokrywką i smaż na małym ogniu ok. 10 minut. Kiedy

omlet urośnie, po 10 minutach podnieś pokrywkę i sprawdź widelcem czy jest w środku suchy. Nie przewracaj go na drugą stronę. Zsuń na talerz i pokrój. Posyp odrobioną kakao i polej miodem (po 12 min.).

Puszysty omlet owocowy możesz podawać z różnymi owocami (pokrój je, by nie były zbyt ciężkie) i innymi dodatkami, np dodając amarantus ekspandowany czy masło orzechowe.





Notre Dame

PAWEŁ KUBOSZEK

Początkowo mój felieton miał być o czymś zupełnie innym, ale na skutek niedawnych wydarzeń – a zwłaszcza reakcji ludzi, postanowiłem pierwotny temat odłożyć na bok i opisać moje refleksje na temat pożaru katedry Notre Dame w Paryżu.

Jak przystało na donośne i dramatyczne wydarzenie – prawie natychmiast obrodziło nam prorokami Jeremiaszami tworzącymi swoje „lamenty”. Padły ciężkie słowa o symbolicznym upadku Europy w kontekście islamizacji kontynentu i o znakach od Zbawiciela na „koniec świata”, w którym żyjemy co najmniej od powstania ruchów badackich, a także o „karze za grzech pedofilii”. Inną grupą domysłów były sugestie, jakoby na miejscu po katedrze miał być postawiony meczet. Osobiście jestem bardzo wyczulony na tego typu retorykę, ale, jako historyk z zawodu, wiem, że każde tego typu wydarzenie, począwszy od zaćmienia Słońca a skończywszy na zarazach czy wojnach, było tłumaczone jako Boski znak i prawie natychmiast zostawało osnute religijnym mistycyzmem.

Wydaje mi się, że to jest nasza ludzka skłonność do wykorzystywania Pisma Świętego do wyjaśniania przyczyn różnych zdarzeń. Szczególnie wtedy, kiedy nie ma się chęci do głębszej refleksji teologicznej, bardzo łatwo można wyciągnąć z najważniejszej książki chrześcijaństwa argumentację świadczącą o rychłym końcu świata, a takim znakiem może być właśnie pożar katedry.

Mam poczucie, że w całym tym informacyjnym szumie przeoczono ważną cechę Pisma, które podkreśla duchową wspólnotę i solidarność w takich chwilach, jak katastrofa i klęska. Moim zdaniem obecność tych zaleceń jest pomijana, bo są subtelne i bardziej nieuchwytnie.

Pożar kościoła w stolicy Francji przypomniał mi historię, która wydarzyła się w moich rodzinnych stronach, na Śląsku Cieszyńskim. W Międzyrzeczu Górnym (powiat bielski) znajdował się drewniany kościół parafialny z 1522 roku. Wiejski kościół, niedługo po swoim powstaniu, został przejęty przez luteran i aż do końca XVII wieku pełnił funkcję miejsca luteranckich nabożeństw. Przyjmuje się, że w 1688 roku reaktywowano w Międzyrzeczu parafię rzymskokatolicką, która była bardzo uboga i ze względu na małą liczbę wiernych w tym rejonie, obejmowała kilka innych, okolicznych wsi.



Nieistniejący już, drewniany kościół rzymskokatolicki w Międzyrzeczu Górnym

Kontrreformacja zachodziła powoli, ale z sukcesami. Już w XIX wieku liczba katolików i ewangelików była wyrównana. W 1866 roku powstała we wsi parafia ewangelicka z murowanym kościołem ewangelickim. Od tego momentu we wsi były dwa kościoły – drewniany rzymskokatolicki i murowany ewangelicki.

W 1893 roku udało się powstrzymać ogień w drewnianym kościele, co było szumnie komentowane w ówczesnej prasie, np. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Ciekawym „zrządzeniem Bożym”, kościół katolicki znów stanął w płomieniach, dokładnie 100 lat później, w 1993 roku. Na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej spłonął unikatowy przykład baroku śląskiego, w tym zabytkowa chrzcielnica. Z kościoła praktycznie nic nie zostało. Oczywiście, natychmiast pojawiły się różne teorie spiskowe (przypominam, że w tym samym czasie płonęły kościoły w Norwegii), ale bardzo szybko wygrał

śląski, pokusiłbym się o określenie, „ewangelicki” pragmatyzm. Doszło wtedy do sytuacji wyjątkowej. Ówczesny ewangelicki proboszcz w Międzyrzeczu, ks. Jan Lech Klima, udostępnił katolikom ewangelicki kościół. Msze niedzielne oraz inne ważne uroczystości (chrzty, komunie święte, bierzmowania, śluby, pogrzeby) odbywały się w nim przez siedem lat aż do zakończenia budowy nowego kościoła katolickiego, tym razem już murowanego. Ewangelicy pomagali też katolikom przy porządkowaniu zgorzeliska po spalonym kościele. Wspólne ekumeniczne zaangażowanie wydało dobry owoc – obie społeczności we wsi miały okazję do poznania siebie. Ks. Jan Klima został nagrodzony za swój gest.

Opatrzność chciała, że historia z pożarem kościoła powtórzyła się w 2016 roku – tym razem tragedia dotknęła ewangelików. Tym razem społeczność katolicka miała okazję do odwzajemnienia się i zaoferowała swą pomoc. Tak oto pożar uruchomił w ludziach ducha ekumenizmu, wielkie pokłady dobroci i chęć współpracy. Sądzę, że jeśli katastrofa była zamysłem Bożym, to właśnie po to, by ludzi ze sobą połączyć w myśl Ewangelii. Międzyrzeczka społeczność zdała egzamin. Otwartą kwestią pozostaje pytanie, czy taki sam egzamin zda europejska i światowa społeczność po pożarze Notre Dame.

fot. Ania Maksymiuk



Dokarmiaj z głową

ULA RADZISZEWSKA

Wszyscy lubimy kontakt z naturą, obojętnie, czy wolimy wspinaczkę górską, kąpiel w morzu czy spacer po parku. W sezonie letnim (i jesiennym) wiele osób odwiedza parki i chętnie zagląda nad wodę, często z radością rzucając ptakom małe co nieco. W ubiegłym roku w niektórych miastach Polski w parkach zainstalowano tzw. kaczkomaty, w których za kilka złotych można kupić porcję zdrowej karmy. Co jednak, jeśli w pobliżu nie ma kaczkomatu? Podpowiadamy, jak dokarmiać ptaki, byśmy czerpali z tego radość, nie krzywdząc naszych skrzydlatych przyjaciół.

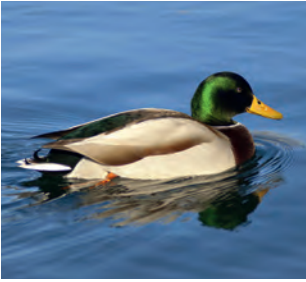
Najgorsze, co możemy zrobić, to podać ptakom spleśniały chleb. Po pierwsze dlatego, że pleśń jest trująca, a po drugie pieczywo szkodzi wszystkim ptakom! Gdy tysiące ludzi zaglądają do parku i mnóstwo rzuca kaczkom i gołębiom chleb czy bułki, kończy się to tym, że ptaki uczą się jeść wyłącznie pieczywo. A nie jest to dla nich naturalny pokarm.

Pieczywo spożywane przez ptaki powoduje u nich wiele chorób. Fatalne skutki wywołuje schorzenie, tzw. anielskie skrzydło, rodzaj zwyrodnienia stawów, które uniemożliwia ptakom latanie i ucieczkę przed drapieżnikami. Pieczywo powoduje też uszkodzenia nerek i prowadzi do powolnej, przedwczesnej śmierci zwierząt w męczarniach. Inna sprawa, że najedzone ptaki często nie chcą już skubać rzuconego im chleba – resztki nocą zjadają więc szczury, a zgodzimy się, że dokarmianie tych gryzoni nie jest dobrym pomysłem.

Co możemy zrobić dla ptaków latem?

Wystawmy im poidółko. Może to być podstawka pod doniczkę lub płaski talerz, na środku którego należy umieścić kamyk lub wysypać drobny żwir, by ptak się nie ślizgał i mógł się bezpiecznie napić, a nawet wykąpać. Kąpiel jest niezbędna w celu ochłodzenia ciała, gdyż ptaki się nie pocą, więc wytrzymanie upału w betonowej miejskiej dżungli nie jest łatwe. Wodę w poidółku trzeba, często zmieniać. Z poidła postawionego na ziemi w ogrodzie chętnie skorzystają też np. jeże.

Czym dokarmiać ptaki? Praktyczny poradnik!



Kaczki i labędzie

Nie należy wrzucać pokarmu do wody. Ptakom łatwiej jeść na brzegu stawu. Rzucić można **ziarna zbóż, na przykład kukurydzy lub jęczmienia, kasze i otręby**. Bardzo dobre są **gotowane warzywa** (bez soli i pokrojone): **marchewka, buraki, kapusta, ziemniaki**. Znakomicie sprawdzą się też **resztki warzyw i owoców z wyciskarki do soków**.



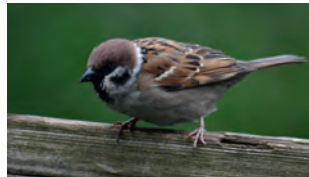
Kosy i drozdy

Latem te pięknie śpiewające ptaki żywią się owadami i innymi drobnymi bezkręgowcami. Jesienią jednak zaczynają zmieniać dietę na owocową. W parku albo w ogródku można wystawić kosom **przekrojone jabłka lub morele**, a także dorzucić garść **rodzynek**.



Gołębie

Choć wydaje się, że gołębie zjedzą niemal wszystko, najlepsze dla nich są **kasze i ziarna zbóż, np. pszenicy**.



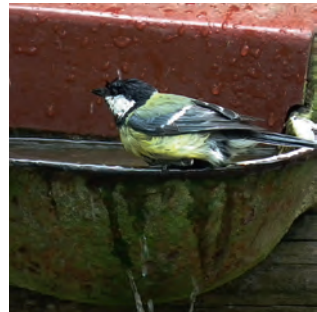
Wróble i mazurki

Prysmakiem wróbli są **ziarna zbóż: pszenicy, jęczmienia, prosa, kasze i słonecznik**, który jest hitem wszystkich karmników.



Sikory

Uwielbiają tłuste **ziarna słonecznika i orzechy**, chętnie skubią **kasze**, późną jesienią natomiast, gdy robi się naprawdę zimno, warto wywiesić sikorom **niesoloną słoninę**.



Nie porywaj dzieci!

Wiosną i latem młode ptaki opuszczają gniazda i uczą się latać. Nagie i ślepe pisklęta, jeśli wypadły z gniazda i nie jest możliwe, by je włożyć z powrotem, trzeba ogrzać i zanieść do kliniki lub ośrodka specjalizującego się w leczeniu dzikich zwierząt. Próby samodzielnego karmienia malucha bez specjalistycznej wiedzy mogą się skończyć tragicznie.

Podloty są często mylone z pisklętami i zabierane przez troskliwych spacerowiczów do domu. Podloty tymczasem są pod opieką rodziców. Jeśli nie są ranne – poradzają sobie same! Jeśli znajdziemy nieumiejącego jeszcze latać, ale już upierzonego ptaka z resztką puchu i żółtymi kącikami dzioba, przenieśmy go w gęste krzaki. Nie zabierajmy go jednak rodzicom!

Szczególnie dotyczy to młodych sów, które możemy spotkać w starych parkach i lasach. Sowy opuszczają gniazda bardzo wcześnie, jeszcze pokryte puchem. Sprawiają wrażenie bezradnych, ale niemal zawsze czuwają nad nimi rodzice. Sowy zazwyczaj nie atakują ludzi, jednak spotkanie nadgorliwego miłośnika zwierząt z dorosłym puszczykiem uralskim może się skończyć dla człowieka poważnymi obrażeniami. Poza tym wykarmienie drapieżnego ptaka przez laika jest praktycznie niemożliwe i może się skończyć śmiercią sowy.



Te młode puszczyki tylko pozornie są nieporadne



Tym młodym kosem na pewno opiekują się rodzice

Reaguj!

Przypominam też, że w Polsce obowiązuje okres ochronny lęgów ptasich od 1 marca do 1 października. Jeśli zauważysz wycinkę drzewa z zamieszkałym gniazdem, strącanie lub zamurowywanie gniazd na budynkach – zawiadom policję i zrób zdjęcia.

wszystkie zdjęcia wykorzystane w tym artykule pochodzą z portalu Wikipedia



” *Wspominaj na dni dawne (5 Mż 32,7)*

Wspólnota na Sępolnie

JANUSZ WITT

O miejscach, w których się coś przeżyło, mówi się, że mają atmosferę. Są to zatem miejsca, które mają wymiar emocjonalny, a w psychologii środowiskowej mówi się, że mają one *genius loci*, czyli... duszę.

W latach 50. takim miejscem dla wielu studentów ewangelickich było Sępolno, a ściślej mówiąc, dzisiejszy dom parafialny przy kościele pamiątkowym Gustawa Adolfa. Wówczas i ja tam mieszkałem, o czym chcę opowiedzieć.

Prawdą jest, że Wrocław ma kilka takich magicznych miejsc. O naszej Dzielnicy Wzajemnego Szacunku mówi się przecież, że posiada magiczną historię, ponieważ w czasie wojny działała tu nielegalnie ekumeniczna grupa „Una Sancta”. Ale dla nas, studentów z Sępolna, to właśnie ten dom przy kościele miał wtedy takie *genius loci*.

W tamtych latach było to, po parafii i kościele przy Kazimierza Wielkiego, drugie centrum życia ewangelickiego. Nasza parafia nie miała w owych czasach żadnych przedszkoli, domów opieki, szkół ani „Kamienicy pod Aniołami”. Tak, byliśmy wtedy naprawdę biedni!

Ks. Marcin Orawski mówił, w jednym ze swoich niedawnych kazań, o ważnej roli, jaką obecnie odgrywa wspólnota w życiu młodzieży. Niestety, nie zawsze jest to rola pozytywna. Ale dla nas, to zamieszkiwanie w domu obok ewangelickiego kościoła, choć wtedy nieczynnego, było czymś ważnym. Wydaje mi się, że staliśmy wtedy, jako jego mieszkańcy, pewnego rodzaju wspólnotę i to odgrywającą pozytywną rolę w naszym życiu.

W domu tym mieszkało wielu ciekawych ludzi: Józek Lasota, mój długoletni przyjaciel i późniejszy radny naszej parafii; pan Kiswa, asystent na Politechnice; pani Irena Świetlikowa z Łodzi, właścicielka portretu, na którym uwiecznił ją sam Witkacy; Zosia Kępska, fanatyczka zawodów żużlowych; Henia Klein, studentka medycyny; „staromodny” pan Meyer; Ryszard, mój brat, student medycyny oraz wiele innych osób, które potem rozjechały się w różne strony świata.

Trzeba też wiedzieć o tym, że przyjeżdżało do nas w odwiedziny wielu przyjaciół, bo na naszym „zielonym Sępolnie” mieliśmy Stadion Olimpijski, basen kąpielowy, korty tenisowe i piękne tereny spacerowe. Nie wszyscy oni byli ewangelikami, wielu było katolikami, a więc praktykowaliśmy już wtedy, nie zdając sobie z tego sprawy, pewien rodzaj ekumenicznych kontaktów.

W niedzielę jechaliśmy do naszego kościoła na nabożeństwo, a po nim, przed kościołem, spotykaliśmy się z ewangelikami mieszkającymi w innych częściach miasta, aby porozmawiać o naszych studenckich sprawach, o nowych filmach, sporcie czy muzyce jazzowej, która w połowie lat 50. stawała się coraz bardziej popularna.

Okres naszych studiów przypadł na koniec lat stalinowskich, ale też na 1956 rok, ważny, przełomowy rok „odwilży”. To właśnie wtedy nasza „wspólnota ewangelicka” na Sępólnie określiła się politycznie. Kiedy 4 listopada tamtego pamiętnego roku radzieckie czołgi wjechały do Budapesztu, wtedy my przyłączyliśmy się do ogólnego protestu wrocławian. Pamiętam pewną inicjatywę Józka Lasoty i moją. Jako, że obaj byliśmy bardzo „rozpolitykowani”, uszyliśmy wielką węgierską flagę. Pomogła nam w tym krawcowa pani Szlinkowa, również mieszkanka naszego domu, która, jako jedyna, posiadała maszynę do szycia. Flagę przewiązaliśmy kirem i w nocy umieściliśmy ją na wieży naszego kościoła. Wisiąca tam, ku naszej radości, przez kilka dni. Po tylu latach wciąż ze wzruszeniem wspominam ten wyraz naszej solidarności z narodem węgierskim. Niestety, kilku uczestników tamtego protestu już nie chodzi po naszym pięknym świecie.

Cieszę się, że to miejsce na Sępólnie, w którym spędziłem kilka ważnych lat życia razem z Józkiem Lasotą, późniejszym wieloletnim przyjacielem, znów jest w ewangelickich rękach i piękne, po remoncie, służy niemieckojęzycznej parafii św. Krzysztofa.





Ochrzczeni

- Jadwiga Amelia Morawiec – ur. 5.09.2018 w Wałbrzychu, chrzest 05.09.2019



Zaślubieni

- Krzysztof Wasilewski i Joanna Płosa – 18.05.2019



Powołani do Wieczności

- śp. Paweł Adam Buchwald – ur. 12.05.1967 w Lesznie, zm. 23.03.2019 we Wrocławiu
- śp. Anastazja Kiwak – ur. 28.08.1930 w Sokolu, zm. 19.05.2019 we Wrocławiu



Jubilaci

- Barbara Sowa 23.06 – 101 lat
- Tadeusz Rilke 21.04 – 96 lat
- Pelagia Kowalczyk 11.06 – 93 lata
- Erna Kościelak 22.04 – 92 lata
- Karmena Stańkowska 1.05 – 90 lat
- Krystyna Dominik 30.06 – 89 lat
- Henryk Dominik 7.05 – 88 lat
- Ewa Sowa 20.06 – 87 lat
- Waldemar Susdorf 5.05 – 86 lat
- Danuta Floreńska-Majewska 20.05 – 85 lat
- Hella Wrzaskowska 31.05 – 83 lata
- Alfreda Hübsch 25.06 – 83 lata
- Christa Krasnomówiec 11.05 – 82 lata
- Zbigniew Tyczyński 6.06 – 82 lata
- Anita Laskowska 6.06 – 81 lat
- Kazimierz Friedel 30.06 – 81 lat
- Bohdan Gizler 3.05 – 80 lat

Dane osobowe i adresowe

Parafian, którzy nie życzą sobie, żeby ich dane osobowe pojawiały się w dziale „Informator”, prosimy o zgłaszanie tego dowolną drogą (email, telefon, listownie, osobiście) w kancelarii parafialnej.

Jednocześnie prosimy o aktualizację danych kontaktowych. O ile jest nam łatwo skontaktować się z osobami, które regularnie widujemy w kościele i które opłacają składki, to nie jesteśmy w stanie zweryfikować adresów osób, które się przeprowadziły, nie są zapisane w naszej kartotece itd.



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

Redakcja i skład: **Daria Stolarska** • Kącik dla dzieci: **Anna Piszczek**

Korekta: **Daria Stolarska i Ewa Grünhaut** • Druk: **Drukarnia Argi**

ul. Kazimierza Wielkiego 29 • 50-077 Wrocław • tel. 71 34 34 730

e-mail: wroclaw@luteranie.pl • wroclaw.luteranie.pl

Kalendarium liturgiczne

HASŁO BIBLIJNE ROKU 2019

SZUKAJ POKOJU I DAŻ DO NIEGO! PS 34, 15 (BIBLIA EKUMENICZNA)

LIPIEC

HASŁO MIESIĄCA:

NIECH KAŻDY CZŁOWIEK BĘDZIE SKORY DO SŁUCHANIA, NIESKORY DO MÓWIENIA, NIESKORY DO GNIEWU. JK 1,19

2 LIPCA: **DZIEŃ NAWIEDZENIA MARII PANNY** – PAMIĄTKA WIZYTY MARII U KREWNEJ ELŻBIETY, KTÓRA NOSIŁA W ŁONIE JANA CHRZCICIELA. ELŻBIETA NAPEŁNIONA DUCHEM ŚWIĘTYM ZAŚPIEWAŁA WTEDY HYMN: „BŁOGOSŁAWIONAŚ TY MIĘDZY NIEWIASTAMI.”

7 LIPCA: **3. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



14 LIPCA: **4. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

21 LIPCA: **5. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



22 LIPCA: **DZIEŃ MARII MAGDALENY.**

25 LIPCA: **DZIEŃ APOSTOŁA JAKUBA STARSZEGO.**

28 LIPCA: **6. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

SIERPIEŃ

IDĄC, GŁOŚCIE WIEŚĆ: PRZYBLIŻYŁO SIĘ KRÓLESTWO NIEBIOS. MT 10,7

4 SIERPNIA: **7. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



6 SIERPNIA: **ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.**

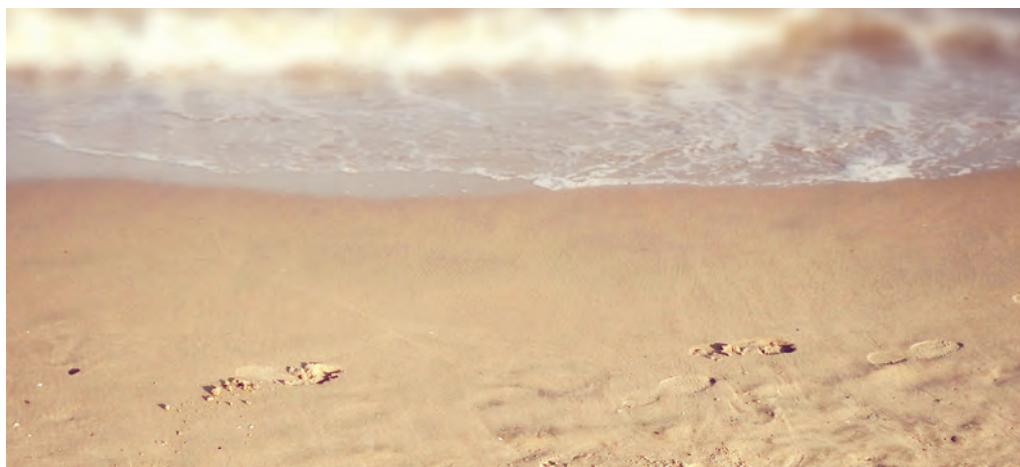
11 SIERPNIA: **8. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

18 SIERPNIA: **9. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



24 SIERPNIA: **DZIEŃ APOSTOŁA BARTŁOMIEJA.**

25 SIERPNIA: **10. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.** NIEDZIELA IZRAELA – POŚWIĘCONA REFLEKSJI NA TEMAT MIEJSCA NARODU WYBRANEGO W HISTORII ZBAWIENIA.



Kalendarium liturgiczne c.d.

WRZESIEŃ

HASŁO MIESIĄCA:

CÓŻ POMOŻE CZŁOWIEKOWI, CHOĆBY CAŁY ŚWIAT POZYSKAŁ, A NA DUSZY SWEJ SZKODĘ PONIOŚŁ? MT 16,26

1 WRZEŚNIA: **11. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



8 WRZEŚNIA: **12. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

15 WRZEŚNIA: **13. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



21 WRZEŚNIA: **DZIEŃ APOSTOŁA I EWANGELISTY MATEUSZA.**

22 WRZEŚNIA: **14. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

28 WRZEŚNIA: **DZIEŃ ARCHANIOŁA MICHAŁA I WSZYSTKICH ANIOŁÓW.**

29 WRZEŚNIA: **15. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. DZIĘKCZYNNE ŚWIĘTO ŻNIW.**

PAŹDZIERNIK

JEŚLI MASZ WIELE, DZIEL SIĘ OBFICIE JAŁMUŻNĄ. JEŚLI MASZ MAŁO, NIE BÓJ SIĘ I DZIEL SIĘ TYM CO POSIADASZ. KSIĘGA TOBITA 4,8 (BE)

6 PAŹDZIERNIKA: **16. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



13 PAŹDZIERNIKA: **17. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

18 PAŹDZIERNIKA: **DZIEŃ EWANGELISTY ŁUKASZA.**

20 PAŹDZIERNIKA: **18. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



27 PAŹDZIERNIKA: **19. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

28 PAŹDZIERNIKA: **DZIEŃ APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA.**

31 PAŹDZIERNIKA: **PAMIĄTKA REFORMACJI.** TEGO DNIA W 1517 R. KS. DR MARCIN LUTER, AUGUSTIAŃSKI MNICH I PROFESOR UNIWERSYTETU W WITTENBERDZE PUBLICZNIE OGŁOSIŁ 95 TEZ, KTÓRE WZYWAŁY DO DYSKUSJI NA TEMAT ODNOWY KOŚCIOŁA. WYDARZENIE ZAPOCZĄTKOWAŁO SZESNASTOWIECZNĄ REFORMACJĘ KTÓRA DOPROWADZIŁA DO PRZEMIAN W SFERZE RELIGIJNEJ, KULTURALNEJ, SPOŁECZNEJ I POLITYCZNEJ EUROPY.

